

Sprawozdawczo-wyborcze
konferencje partyjne

W całym kraju odbywają się powiatowe (miejskie, dzielnicowe) sprawozdawczo-wyborcze konferencje partyjne. Konferencja jest ważnym wydarzeniem w życiu powiatowej organizacji partyjnej, w życiu całego powiatu. Większego jeszcze znaczenia nabierają konferencje obecnie, po II Zjeździe, kiedy masy zbierają już pierwsze plony walki o szybszy wzrost stopy życiowej — plony mądroj polityki partii, plony swej własnej aktywności i inicjatywy.

Wzrastająca aktywność mas stawia przed organizacjami i instancjami większe zadania, większe wymagania. Zrozumienie tego znalazło wyraz w przebiegu wielu konferencji powiatowych. Np. konferencja miejska w Żyrardowie poruszyła szeroki wachlarz zagadnień, wiąże problem walki o wzrost produkcji, o wzrost wydajności pracy i obniżkę kosztów własnych z problemami wychowawczej działalności partii, szkolenia partyjnego, z problemami walki o wychowanie nowego człowieka i zaspokajanie jego wciąż wzrastających materialnych i kulturalnych potrzeb. Sporo było w dyskusji konkretnych, krytycznych uwag w sprawie pracy instancji partyjnych — KM i KW. Również konferencja miejska w Gnieźnie rozszerzyła w stosunku do poprzednich okresów tematykę obrad, nie ograniczyła się do zagadnień produkcyjnych, wiele miejsca poświęciła problemom pracy politycznej i ideologicznej w masach.

Podstawowym zadaniem konferencji jest dokonanie oceny tego co było w pracy organizacji partyjnej powiatu dobre a co było w niej złe. Każda konferencja musi w oparciu o taką ocenę dać jasną odpowiedź organizacji partyjnej co robić dalej, jak prowadzić walkę o przekucie w czyn bojowego programu działalności partii na terenie powiatu czy miasta. Nie wszystkie jeszcze z dotychczas odbytych konferencji tak zrozumiały swoje zadania. Wiele konferencji z niedostateczną siłą, nie dość konkretnie uwypukliło problem wykrywania i uruchamiania nowych rezerw produkcyjnych w przemyśle i rolnictwie, problem podstawowy przecież dla naszej gospodarki, dla walki o realizację wskazań II Zjazdu. Nie sprostały też w pełni swoim zadaniom konferencje powiatowe, które przeszły obok takiego zagadnienia, jak troska o codzienne warunki życia i pracy klasy robotniczej i mas pracujących chłopstwa. Nie mogły spełnić przypadającej im roli również te konferencje, które dwoma słowami „zaliczyły” się z tak kapitalnym dla naszego życia, dla naszego rozwoju, problemem, jak sojusz robotniczo-chłopski, które nie dały odpowiedzi, jak w codziennej pracy, systematycznie, nieustannie umacniać ten sojusz i kierowniczą w nim rolę klasy robotniczej.

A przecież wszystkie te zagadnienia znajdują szerokie odbicie na naradach aktywny po IX Plenum, na konferencjach przedzjazdowych. Dlaczego więc zdarza się, że niektóre konferencje sprawozdawczo-wyborcze nie udzieliły tym sprawom dostatecznej uwagi? Czy nie jest to jaskrawym przejawem wciąż jeszcze nieprzewidywanej aktywności w naszej pracy partyjnej?

II Zjazd postawił zadanie: frontem do potrzeb człowieka pracy. Czyż można zadanie to traktować jako jednorazową akcję, kampanię? Wszak materialne i kulturalne potrzeby ludzi pracy miast i wsi nieustannie wzrastają. Nie może przejść obok tej sprawy obojętnie konferencja powiatowa.

Jakie są źródła tej kampanijności, która prowadzi do przesłizgiwania się niektórych konferencji po węzłowych problemach danego powiatu czy miasta?

Źródłem tego jest częstokroć oderwanie instancji i aktywny partyjnego od terenu i nurtujących go spraw. Przyczyn tego szukać trzeba również w pewnym samouspokojeniu, które nastąpiło po II Zjeździe, w przeświadczeniu o samoczynnym jakoby działaniu uchwał partii i rządu. Słuszną oprawę takim nastrojom dała na konferencji powiatowej w Skierniewicach członkini spółdzielni produkcyjnej Paplin, tow. Jędrzejowska: — Jak doli nie ruszą — powiedziała ona — góry sprawy nie rozwią-

Aktywność i inicjatywa mas, przodująca rola członków partii — oto co zdecydowało o urzeczywistnieniu uchwał partii i władzy ludowej. Konferencje powiatowe spełniały swe zadania, jeśli wypowiedziały zdecydowaną walkę samouspokojeniu. Samouspokojenie — to zjawisko z gruntu obce naszej partii. Twórczego fermentu, twórczego niepokoju, nieustannego dążenia do polepszenia, do poprawy istniejącej sytuacji — oto czego więcej jeszcze trzeba na konferencjach powiatowych. Godny podkreślenia jest fakt, że na wielu odbytych dotąd konferencjach sprawy, nad którymi prześlizgnął się referat, sprawy istotne, nurtujące dany teren, uzupełniła twórcza, żywa i bojowa dyskusja.

Konferencja partyjna — to najwyższa władza danego terenu. Przed konferencją ustępującej komitetu zadać musi rachunek ze swej pracy. Niechaj konferencja oceni całokształt pracy komitetu w okresie jego kadencji, niech wytyczy konkretne zadania nowo wybranemu przez siebie komitetowi.

Aby konferencja rolę tę spełniła musi być ona trybuną śmiałej krytyki i szczerej samokrytyki.

Niektóre konferencje powiatowe ograniczają się do stwierdzenia istniejących słabości, w referatach mówi się o tym, że KP „ponosi winę” za taki a taki stan rzeczy, za słaby — dajmy na to — rozwój spółdzielczości, za niedostateczną więź z masami, za zbyt powolną rozbudowę szeregów partyjnych itp. Ale przyznając się do błędów, to jeszcze nie jest samokrytyka. To tylko pierwszy krok. Trzeba sięgnąć do źródeł błędów, trzeba wskazać drogi ich przezwyciężenia. Wtedy dopiero będzie to rzeczywiste samokrytyka. Takiej samokrytyki na konferencjach powiatowych jest za mało. Z zadowoleniem należy stwierdzić wzrost dojrzałości delegatów na konferencje, którzy w wielu wypadkach potrafili już śmiało i konkretnie krytykować instancje nie tylko za brak pomocy, ale za złą pracę. Ale byli jednak i takie konferencje, na których krytyka w stosunku do instancji ograniczała się do stwierdzenia, że instruktorzy za rzadko przyjeżdżają w teren. A przecież delegaci mogą pomóc instancji, krytykując ją nie tylko za to czego nie robiła, ale i za to co źle robiła. Takiej pogłębionej, konkretnej krytyki więcej trzeba na konferencjach powiatowych.

Aby konferencja partyjna spełniła swoją rolę gospodarza powiatu, musi ona objąć całokształt problemów swego terenu i skoncentrować swoją uwagę na najważniejszych z tych problemów. Nie spełniła swego zadania np. konferencja powiatowa w Skierniewicach, która rozpraszająca się, dotknęła dziesiątków drobnych i mniej drobnych spraw, ale nie skupiła się na tak istotnych dla swego terenu zagadnieniach, jak walka o rozwój spółdzielczości produkcyjnej (w powiecie jest załedwie 11 spółdzielni) walka o zlikwidowanie zaległości w dostawach, walka o polityczną izolację kulaków.

Nie ma dwóch jednakowych powiatów. Każdy powiat ma swoją specyfikę gospodarczą, polityczną, partyjną. Najważniejszym więc zadaniem komitetów wojewódzkich w przygotowaniu konferencji jest pomoc KP w skupieniu się na węzłowych dla danego terenu sprawach. Jeśli np. w pow. miechowskim kierownictwo KP usiłuje osłonić własną nieudolność i zaniedbania teoretykami o „trudnościach obiektywnych” w rozwoju spółdzielczości, to jasne jest, że zbliżająca się konferencja powiatowa powinna przełamać tę oportunistyczną postawę. Zagadnienie spółdzielczości powinno stać się tu węzłowym problemem konferencji.

Konferencja powinna stać się trybuną wymiany doświadczeń. Chodzi o to, aby mówić na konferencji nie tylko co robić, ale jak robić; nie tylko co zrobiono, ale jak zrobiono, jak organizacje partyjne walczyły o wzrost produkcji przemysłowej i rolniej, jak walczyły o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, jak walczyły o realizację planu obowiązkowych dostaw, jak umacniały sojusz robotniczo-chłopski, jak zacierały więź z masami, jak pracują nad wychowaniem i rozbudową szeregów partyjnych, nad podniesieniem aktywności szerokich mas.

Do konferencji powinien się przygotować nie tylko komitet. Do konferencji powinni się przygotować również delegaci. Są oni wyrazieliścią woli i myśli mas partyjnych. Powinni więc odważnie wysuwać na konferencji najistotniejsze sprawy nurtujące członków partii i bezpartyjnych ich zakładu pracy, ich gromady, POM czy PGR. Aktywność delegatów, śmiałość ich krytyki, słuszność i celność ich propozycji decyduje o przebiegu i wynikach konferencji, decyduje o tym na ile trafnie konferencja wytyczy masom członkowskim partii drogę dalszej walki o wcielenie w życie wskazań II Zjazdu.

Przed wyjazdem delegacji labourystów do Chin

(f) GENEWA (PAP). 3 bm. przybył do Genewy sekretarz generalny brytyjskiej Partii Pracy Morgan Philipps. Na lotnisku oczekiwał go przedstawiciel delegacji Chin Ludowych. Celem wizyty Philippsa jest omówienie z delegacją chińską szczegółów dotyczących wyjazdu grupy labourystów do Chin.

Dziennik „Journal de Geneve” pisze w związku z przyjazdem Philippsa: „W kołach międzynarodowych Genewy przywiązują się dużą wagę do po-

droży przywódców labourystów do Chin, jak również do okoliczności, że komunikat o tej podróży został ogłoszony na konferencji genewskiej. Panuje powszechne przekonanie, że misja labourystów cieszy się poparciem Churchilla i ma prawdopodobnie na celu normalizację stosunków dyplomatycznych między Anglią a Chinami”.

(f) LONDYN (PAP). W tygodniku angielskim „Tribune”, organie lewego skrzydła labourystów, ukazał się artykuł Bevana, w którym autor krytyku-

je politykę USA w stosunku do Chin Ludowych.

W związku z zapowiedzianym wyjazdem delegacji labourystów do Chin Bevan zaznacza, że delegacja spodziewa się, iż w Chinach Ludowych będzie miała możliwość prowadzenia przyjaznych rozmów i ustanowienia owocnej współpracy. Delegacja nie akceptuje bynajmniej ideałów uznawanych przez Chiny, ani też nie li-kuje na to, że Chiny przejmą ideały wyznawane przez delegację.

Lublin przed wielką rocznicą



Lublin godnie przygotowuje się do uczczenia 10 rocznicy PKWN. Na zdjęciu: zabytkowa Brama Krakowska z XIV stulecia, która zostaje obecnie całkowicie odnowiona. Foto CAF — Targowski

Depesza KC PZPR
do KC Francuskiej Partii Komunistycznej

Do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej
Wobec nieotrzymania wstępujących do Francji przez delegację Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na XIII Zjazd Waszej Partii prosimy o przekazanie Zjazdowi depeszy następującej treści:

Droży Towarzysze,
W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i polskich mas pracujących pozdrawiamy serdecznie XIII Zjazd Waszej Wielkiej Partii, która wysoko wznosi standardy swobod demokratycznych, niepodległości narodowej i pokoju.

Cały naród polski z uczuciem głębokiej solidarności i sympatii śledzi wspaniałą walkę patriotycznych i postępowych sił Francji przeciwko odbudowie odwetowego Wehrmachtu pod szyldem „armii europejskiej”, przeciwko przygotowaniu wojennym imperializmu amerykańskiego, o położenie kresu „brudnej wojnie” w Indochinach, walkę, w której bohaterka Francuska Partia Komunistyczna z takim hartem i konsekwencją produkuje rewolucyjną tradycję narodu francuskiego, kierującą się nieugięciem o prawa francuskich mas pracujących i ludów kolonialnych, wychowując w duchu patriotyzmu i proletariackiego międzynarodowego francuskiej klasy robotniczej, która prowadzi za sobą szerokie rzesze chłopstwa i inteligencji. Stojąc na straży najwyższych interesów Francji, jej niepodległości, honoru i wielkości, bohaterka francuska klasa robotnicza pod przewodem Waszej Partii wnosí wielki wkład do wspólnej walki narodów świata o odprężenie międzynarodowe i zakaz broni masowego zniszczenia, o zapewnienie pokoju w Europie i na całym świecie.

Francuska Partia Komunistyczna jest szczególnie droga i bliska wszystkim demokratom i patriotom polskim, których łączy z ludem francuskim stare i mocne więzi przyjaźni, wykonywane we wspólnych walkach o wolność i postęp i scementowane wspólne przelana krew w czasie ostatniej wojny w bojach przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Zyczymy Wam z całego serca, aby Zjazd Wasz przyczynił się do jeszcze większej mobilizacji wszystkich demokratycznych i patriotycznych sił narodu francuskiego do walki o realizację Waszych historycznych zadań dla dobra Francji, sprawy pokoju i socjalizmu.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

XIII Zjazd Francuskiej Partii
Komunistycznej

(f) PARYŻ (PAP). 3 bm. w Iwry, przedmieściu robotniczym Paryża, otwarty został XIII zjazd Francuskiej Partii Komunistycznej. Na zjeździe obecnych jest 960 delegatów, reprezentujących partię. Na zjeździe przybyli również przedstawiciele partii komunistycznych Anglii, Belgii, Danii, Niemiec zachodnich, Norwegii, Austrii, Argentyny, Szwecji, Izraela i innych krajów.

Porządek dzienny obrad zjazdu obejmuje następujące punkty:

1. Referat sprawozdawczy o działalności KC FPK.

W GENEWIE

Niejawne posiedzenie konferencji

(f) GENEWA (PAP). Dnia 3 bm. odbyło się niejawne posiedzenie konferencji genewskiej, po którym ogłoszono następujący komunikat:

„9 delegacji kontynuowało na posiedzeniu niejawnym dyskusję nad sprawą przywróce-

nia pokoju w Indochinach. Następne posiedzenie niejawne odbędzie się 4 czerwca. W sobotę 5 czerwca odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji genewskiej, poświęcone kwestii koreańskiej.”

W związku z pierwszym punktem porządku dziennego referat wygłosił Jacques Duclos.

Przedstawiciele dowództw stron walczących
nawiązą kontakt w Indochinach

(f) GENEWA (PAP). 3 bm. odbyło się w Genewie drugie spotkanie przedstawicieli naczelnego dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej z przedstawicielami dowództwa francuskiego.

Na poprzednim spotkaniu przedstawiciele obu dowództw doszli do porozumienia w sprawie procedury. Przedstawiciele naczelnego dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej pod-

kreślił, że przedstawiciele obu dowództw powinni nawiązać możliwie jak najwcześniej bezpośredni kontakt na miejscu w Indochinach, by skoordynować swe rozmowy ze spotkaniami w Genewie i w ten sposób ułatwić rozwiązanie omawianych zagadnień. Delegacja naczelnego dowództwa francuskiego wyraziła zgodę na tę propozycję. (Dalsze informacje z Genewy podajemy na str. 2).

O lepszą pracę przemysłu mięsnego
Z krajowej narady w Warszawie

Na naradę aktywny przemysłu mięsnego przybył wiceprezes Rady Ministrów — Tadeusz Gede. Zabierając głos w czasie obrad podkreślił on, że sprawa obniżenia kosztów własnych produkcji jest obecnie w przemyśle mięsnym, jak zresztą i w innych dziedzinach naszej gospodarki, jednym z najważniejszych zadań. Jest to bowiem podstawowe zagadnienie do dalszego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy. Mówca podkreślił, że załogi przemysłu mięsnego powinny stale dążyć do jak najlepszego zaopatrywania rynku, jak najlepszego dostosowywania swej produkcji do potrzeb, gustów i upodobań nabywców.

W ciągu ostatniego roku — stwierdzano na naradzie — przemysł mięsny ulepszył swą pracę: rozszerzono asortyment i podniesiono jakość wielu wyrobów, wzbogacił się wybór konserw, wprowadzono do produkcji mięsne potrawy mrożone. Plan produkcji w ub. r. został pomyślnie wykonany. Poprawa ta jednak jest niewystarczająca w stosunku do wielkich zadań postawionych przed przemysłem mięsnym po II Zjeździe Partii i zbyt mała wobec możliwości tego przemysłu. Z wyjątkiem zakładów mięsnych w Warszawie i Łodzi, a ostatnio również w Krakowie, zakłady tego przemysłu dają wyroby, które pod względem jakości nie zadowalają konsumentów. Jak dotychczas przemysł mięsny nie potrafił wyprodukować dostatecznych ilości baleronów, parówek, serdelków i innych wyrobów poszukiwanych na rynku. Poza poszukiwaniami w Krakowie i Bydgoszczy nie rozwinięto także produkcji wędlin poszukiwanych w poszczególnych regionach.

W ostatnim czasie na skutek niedostatecznych dostaw żywności do sklepów i hurtowni, jak też w rezultacie własnych niedociągnięć przemysł mięsny nie wykonuje planów dostaw na rynek szeregu wyrobów.

Podstawowym niedociągnięciem w pracy przemysłu mięsnego jest niewykonanie planów obniżki kosztów własnych produkcji. Koszty produkcji

W Warszawie odbyły się krajowe narady aktywistów politycznych i gospodarczych z przemysłu mięsnego i zakładów tużu przemysłowego. Na obu naradach omawiano sprawy ulepszenia pracy, obniżenia kosztów własnych produkcji w tych działach gospodarki, aby jeszcze bardziej zaopatrzyć rynek w mięso, wędliny, konserwy i tłuszcz.

mięsa, wędlin, konserw i tłuszczu są jeszcze wysokie. Przyczyną tego jest niedostateczna wydajność pracy w wielu zakładach, znaczne straty surowców, często niewłaściwe wykorzystywanie mięsa i produktów ubocznych, a także nieoszczędna gospodarka finansowa. Np. w eksportach przemysłu mięsnego w Bytomiu i Wrocławiu straty wynikające z niewykonania planu obniżki kosztów własnych produkcji wynoszą wiele milionów złotych.

Narada postawiła przed wszystkim załogami przemysłu mięsnego zadania: ulepszenia gospodarki wszystkimi surowcami, dalszego rozszerzenia asortymentu wyrobów i podnoszenia ich jakości, systematyczne zwiększanie wydajności pracy, m. in. przez mechanizację produkcji. Załogi powinny wydajnie zwiększyć tzw. wydajność poubojową. Wskazywano na naradzie, że np. podczas gdy w Czechosłowacji na wyprodukowanie 100 kg wędlin zużywa się 102 kg mięsa, to w naszym przemyśle zużywa się 118 kg mięsa.

Tuż przemysłowy nie może przynosić deficytu

Koszt produkcji żywności w specjalnych zakładach tużu przemysłowego w roku ub. i w I kwartale br. był znacznie wyższy od planowanego. Plany dostaw tużowników dla przemysłu mięsnego nie były realizowane.

Jak stwierdzono na krajowej naradzie, aktywny z zakładów tużu przemysłowego, powodem niewykonania zadań produk-

cyjnych było przede wszystkim niewykorzystanie możliwości tużu w wielu zakładach. Np. w okręgu warszawskim możliwości tużu wykorzystano zaledwie w 58 proc., a w największym okręgu — szczecińskim — w 98,8 proc. Przekroczono również planowane koszty przyrostu wagi żywności, czego przyczyną jest nadmierne zużycie pasz w tuczarniach. Np. w tuczarni „Zielonek”, okręgu szczecińskiego, koszt produkcji 1 kg żywności wyniósł prawie dwukrotnie więcej niż w tuczarni „Wakbrzych”. W wielu tuczarniach za organizację pracy powoduje się często, że karmienie odbywa się przyrądkowo, a ilość i wartość dawanej paszy są niewielkie.

Zwiększenie kosztów własnych hodowli tużowników powodowane jest też systematycznym niewykorzystaniem planów zbiorów odpadków kuchennych, co zmusza zakłady do używania zamiast odpadków — pasz pełnowartościowych.

Uczestnicy narady wskazywali na wiele rezerw, które pozwolą na zwiększenie ilości dostarczanych przemysłowi mięsnemu tużowników i na znaczne obniżenie kosztów ich hodowli. M. in. opracowanie przez Centralny Zarząd Tużu Przemysłowego szczegółowych norm karmienia trzody chlewnej, zależnie od wieku i rasy, przyczyni się do racjonalniejszego niż dotychczas karmienia i pozwoli uzyskać większy przyrost żywca. Lepsza współpraca z zootechnikami zapewni większą zdrowotność trzody chlewnej i zmniejszy ilość sztuk chorujących, nie nadających się do tużu.

Podsumowując całodzienną dyskusję, minister Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego — Rydzalski powiedział m. in. że tuż przemysłowy jest w dalszym ciągu deficytowy. „W ub. roku państwo dołożyło wiele milionów złotych. To nie może się powtórzyć w roku bieżącym” — oświadczył mówca.

W uchwale, którą podjęto na zakończenie narady, aktywny tuż przemysłowy zobowiązał się m. in. do zwiększenia przyrostu żywca o 1 proc. ponad przyrost planowany, co da dodatkowo w bież. roku kilkaset ton żywca. (PAP)

Obrady plenum ZSCH

3 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady XI rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. W obradach, którym przewodniczył prezes ZSCH Antoni Korzycki, uczestniczą członkowie Zarządu Głównego, członkowie prezydium zarządów wojewódzkich Związku, niektórzy przodujący przez i sekretarze kół gromadzkich, zarządów gminnych i powiatowych

ZSCH, a także kilka wyróżniających się przedstawicieli kół gospodyń ZSCH.

Na obrady przybyli wicemarszałek Sejmu PRL — J. Ogiński, minister Rolnictwa — E. Pszczółkowski, przedstawiciele KC PZPR i NKW ZSL, oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, instytucji i organizacji masowych.

Plenum omawia dotychczasowy dorobek ZSCH oraz zadania, jakie stoją przed tą masową organizacją pracujących chłopów po II Zjeździe PZPR.

Sprawy te szeroko omówili w referatach, wygłoszonych w pierwszym dniu obrad wiceprezes Zarządu Głównego ZSCH — St. Piżoń oraz sekretarz Zarz. Gł. ZSCH — M. Kamińska. Nad wygłoszonymi referatami rozpoczęła się dyskusja. Obrady trwają. (PAP)

Dni Oświaty, Książki i Prasy

500 wystaw książki na Pomorzu

BYDGOSZCZ, (kor. wł.). W Bydgoszku, w ramach obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy, obok kiosków, ruchomych punktów sprzedaży i kolportażu — zorganizowano około 500 wystaw książki w zakładach pracy, bibliotekach i czytelnich, zarówno w mieście jak i na wsi.

Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszy się np. wystawa publikacji książkowej o tematyce kościuszkowskiej, zorganizowana staraniem Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Wystawa zawiera sze-

reg rzadkich opracowań biograficznych Tadeusza Kościuszki, stare wydawnictwa i druki odnoszące się do Uniwersalu Polanieckiego i insurekcji kościuszkowskiej.

Ponadto na wystawie znajdują się dokumenty, plany i szkice ilustrujące walkę społeczeństwa pomorskiego o wyzwolenie Bydgoszczy spod zaboru pruskiego.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w woj. bydgoskim rozwija się szeroka akcja odczytowa. Wygłoszono już ponad 200 odczytów, na których prele-

genci mówili o książce, o jej ogromnej roli wychowawczej. W obchód tegorocznych „Dni” włączył się aktywnie Artos, który przygotował wiele imprez. M. in. wystawi on na 25 wiejskich scenach województwa interesujący montaż sceniczny, Korcellego pt. „Rolnicy”. Z programem artystycznym występuje także wiele świetlic wiejskich i zakładów. Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy w woj. bydgoskim są wyrazem dużych osiągnięć kulturalnych Pomorza. (K. Ch.)

Po zgonie Martina Andersena Nexo

DEPESZA KC PZPR

Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Danii

Kopenhaga

Przejęci do głębi wiadomością o zgonie Martina Andersena Nexo, wielkiego syna narodu duńskiego, wspaniałego pisarza, twórcy dzieł niezapomnianej ogólnoludzkiej wartości, rielzonnego bojownika o pokój i socjalizm, członka Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Danii — wyrażamy Wam nasze głębokie współczucie z powodu tej bolesnej straty.

Cała działalność i twórczość literacka i publicystyczna wielkiego Zmarłego była nierozdzielnie związana z duńskim i międzynarodowym ruchem robotniczym, służyła sprawie wyzwolenia ludzi z kapitalistycznego wyzysku i ucisku, sprawie obrony ludzkości przed barbarzyństwem, sprawą pokoju i przyjaźni między narodami.

Pragniemy Was zapewnić drodzy towarzysze, że pamięć Martina Andersena Nexo pozostanie

na zawsze żywa w sercach narodu polskiego.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Kopenhaga

Depesza
Związku Literatów Polskich

Wielce Szanowna Pani Andersena Nexo.
Przed kilkoma zaledwie dniami otrzymaliśmy list, zawiadamiający, że przybył do Warszawy z meżem do Warszawy na Zjazd Literatów Polskich. Polscy pisarze i miliony miliońskich sztuk piśmienniczych wielkiego Martina Andersena Nexo oczekiwali z radością tej zaszczepionej wizyty. Niestety, nasza radość była przedwczesna. Nieubłagany los zabrał spośród nas tego wielkiego pisarza, bojownika o pokój i człowieka. Jego śmierć pogrzebaliśmy w naszych w najgłębszym żałobie. Imię Martina Andersena Nexo otaczać będziemy zawsze czcią i miłością.

L. KRUCZKOWSKI
Prezes Związku Literatów
Polskich

Depesza Polskiego

Komiteu Obronców Pokoju
Duński Komitet Obronców Pokoju

Kopenhaga

W imieniu Polskiego Komitetu Obronców Pokoju przesyłamy Wam wyraz głębokiego żalu i współczucia z powodu zgonu Martina Andersena Nexo, wielkiego pisarza, człowieka Światowej Rady Pokoju, nieustraszonego bojownika o pokój, o przyjaźń i współzycie narodów, o pokój.

Wiadomość o zgonie Martina Andersena Nexo pogrzebaliśmy w głębokim smutku wszystkich ludzi dobrej woli, którzy podziwiali jego wytrwałą walkę o lepszą przyszłość ludzkości i wysoko cenili Jego wielki wkład do skarbnicy kultury światowej.

Składając hołd świetlanej pamięci tego znakomitego pisarza i nieustraszonego bojownika o pokój, wierzymy głęboko, że zwycięży sprawa, o którą tak ofiarnie walczył do ostatnich dni swego życia.

J. IWASZKIEWICZ
Przewodniczący PKOP

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Plaga Łodzi

Istniejąca wycieczka Centralnego Urzędu Gospodarki Materiałowej odnośnie oszczędności węgla. A tymczasem lotny „koksiak” na terenie Łodzi „fruuu” beczkami i pokrywami okolicie i tereny fabryczne grubą powłoką.

Sprawa lotnego „koksiaka” była szczegółowo omawiana i poruszana na łamach prasy już kilkakrotnie — jak do tej pory bezskutecznie. Zastęp naszych inżynierów i racjonalizatorów biernie ustosunkowuje się do tej sprawy, chociaż „koksiak” nie jest pyłem, ale czystym niespalonym produktem ubocznym węgla.

Na terenie Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego codziennie brzożona 2-osobowa ołami dachy, aby nie dopuścić do zasypania rynien a co za tym idzie, aby w razie niepogody nie dopuścić do zalania sal produkcyjnych. Zakłady PB im. F. Dzierżyńskiego podjęły swego czasu zobowiązanie zainstalowania podgrzewacza wody w kotłowni, aby zatrzymać w kanale kominowym wydobywający się lotny „koksiak”, lecz do chwili obecnej walczy z trudnościami przy otrzymaniu potrzebnych na ten cel rur zbrojowych. Jeszcze w roku ubiegłym dwukrotnie przedstawiciele działu głównego energetyki robili starania o otrzymanie rur zbrojowych z Sosnowca, ale bezskutecznie.

Należy dodać, że wirujący „koksiak” jest plagą mieszkańców Łodzi. Nie do pomysłienia jest aby ktoś posiadający własny balkon mógł na nim posiadać spokojnie, gdyż po godzinie nie pozna samego siebie, zmieni się kolor ubrania i kolor skóry.

IRENA KRZYWAŃSKA

Łódź

Bezrobotne wentylatory

Pracuję jako tkacz we Wschodnich Zakładach Przemysłu Włóknianego w Białymstoku. W halach produkcyjnych naszego zakładu nie ma wentylatorów, toteż w okresie letnich upałów jest tu bardzo gorąco i duszno. Praca staje się wtedy uciążliwa, męcząca, a tym samym mniej wydajna.

Dyrekcja wraz z radą zakładową pociesza nas, że wentylatory zostaną zainstalowane — ale kiedy? pytanie to od dawna zadają sobie robotnicy.

Nierówna walka

Z dużym uznaniem konsumentów spotkały się różne wyroby konserwowe, jak np. fasola w sosie pomidorowym z boczkiem itp., które niedawno ukazywały się w sprzedaży. Dużo jednak niezadowolonych nabywców wywołuje niesympatyczne opakowanie.

Fasolka miesiąc się w szklanym słoiku (szuflce), który zamknięty jest blaszanym wieczkiem. Przy otwieraniu słoików idą w ruch wszystkie śrubokręty, dółki, obcegi i inne narzędzia, a w rezultacie — stoik się tłucze.

Warto pomyśleć, jak ulepszyć wielką słoikową — usunąć to kłopoty, a wielkopolskim zakładem przetwórstwa owocowo-warzywnego w Międzybóżu — przesyłać słowa uznania i wdzięczności licznych nabywców.

EUGENIUSZ JACAK

Andrzejów

Śladem listów naszych czytelników

„Pomoc nie nadchodzi”

21 kwietnia br. pod powyższym tytułem opublikowaliśmy korespondencję tow. Agnieszki Czuliuk, która pisała, że koło Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej w gromadzie Modrzejewo w gm. Tuchowiec pow. Bytów nie jest otoczona opieką przez zarządy gminy i powiatu TPPR.

W odpowiedzi na zamieszczone notatkę, otrzymaliśmy wyjaśnienie z Zarządu Województwa TPPR, w którym czytamy:

„Przedstawiciel naszego zarządu po zbadaniu sprawy na miejscu stwierdził, że tow. Czuliuk miała zupełną rację. Praca zarządu powiatowego TPPR na terenie gminy Tuchowiec ograniczona jest jedynie do dostarczania legitymacji członkowskich raz w roku. Obecnie zarząd otrzymał wiadomość o uchyleniu uaktywnienia pracy koła w gromadzie Modrzejewo. Odkryło się również zaniechanie wyborców, dostarczono materiałów propagandowych. Stwierdziliśmy, że członkowie TPPR z Modrzejewa mają wiele zapału i chęci do pracy, czego dowodem jest zorganizowanie przez nich — mimo braku odrębnej opieki — kursu języka rosyjskiego I stopnia, który ukończyło 12 osób oraz stosowanie w praktyce najnowszych zdobyczy agrotechniki radzieckiej, zaczerpniętych z fachowej literatury radzieckiej”.

Delegacje z zagranicy na jubileusz Solskiego

Do Warszawy przybyła radziecka delegacja teatralna na obchód jubileuszu Ludwika Solskiego. W skład delegacji wchodzi: znakomity artysta Teatru im. Wachtangowa w Moskwie S. W. Łukianow, znany w Polsce z szesnastu występów tego teatru w naszym kraju oraz wiceprzewodniczący Wschodniowskiego Towarzystwa Teatralnego A. W. Pokrowski.

Delegację radziecką złożyli wizytę jubilatowi „Jestem szczęśliwy, że jako reprezentant młodszego pokolenia aktorów ra-

dzieckich mogłem oddać cześć seniorowi aktorów polskich — podkreślił w rozmowie z przedstawicielami prasy S. W. Łukianow. — Cieszę się, że oglądam mistrza w dobrym zdrowiu, pełnego życia i humoru. Uwaga: to jubileusz Ludwika Solskiego, to wielkie święto nie tylko sceny polskiej, ale i całego świata teatralnego”.

Przybył również do Warszawy czołowy artysta i reżyser Burgtheater w Wiedniu Otto Tessler. (PAP).

Kropki nad „i”

JAKO I PROFESOR

„Czynię wszystko, aby zainteresować młodych studentów — oto dewiza jednego z profesorów wykładających psychologię w Nowym Jorku. W czasie wykładu strzela on z pistoletu w sufit, pokazuje

sztuczki ze zmiętnianiem koloru chusteczki i ze znikaniem papierosów, a czasem ciska w audytorium jakimś twardo. Mówią, że jako mądrzejsze od kury. Czy od kury — nie wiadomo, ale od owego profesora — na pewno. (u)

Nie przeciw, ale dla ludzkości

Niedawno na łamach poważnego dziennika kapitalistycznej Ameryki, „New York Herald Tribune” (nr z dnia 12 ub. listopada) ukazał się artykuł pt. „Bomby zostały niemal zrucone”. Artykuł napisali znani publicyści wspomnianej gazety — bracia Joseph i Stewart Alsop. Otóż ci czołowi i doskonale poinformowani publicyści amerykańscy stwierdzają, że sztab generalny USA poczynił w kwietniu praktyczne przygotowania do zrzucaenia paru „tęczy” bomb atomowych w Wietnamie.

Ze względu na niezależność od maksymalnej dobrej woli szefa połączonych sztabów USA, admirała Radforda — tudzież publicystów „New York Herald Tribune” — bomb atomowe w Wietnamie NIE zostały zrzucone. Dlaczego? — szczerze ujawniając bracia Alsop, nieopieczeni po dziś dzień z powodu „zmarnowanej sposobności”.

„Użycie bomb atomowych, aczkolwiek ściśle lokalne, aczkolwiek ściśle taktyczne — pisał bracia Alsop — z pewnością zraniliby i zraniłyby wszystkich, którzy do broni atomowej odnoszą się z zabobnym uprzedzeniem (t. j. z lęzkiem, że można było przewidzieć burzę, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii)”.
Publicyści amerykańscy i poważny „NY Herald Tribune” grzeszą tu stanowczo nadmierną — ostrożnością; burza nie ograniczyłaby się do W. Brytanii.

Kandydaci na atomowych ludobójców wciąż jeszcze nie ograniczają potęg i rozmiarów gniewu, który budzi w szeregu ich polityk potężniejszą nad głowami narodów narzędną masową zagładę. Ale nawet to niedoskonałe wyobrażenie, jakie o reakcji opinii światowej może mieć taki np. admirał Radford — już powstrzymuje ręce, które gotowe były zrzucać bomby atomowe. W 1950 roku — na Koreę, w 1954 — na Wietnam.

Ręce to spleść całkowicie; ludzkość uwinieć od koszmarnych niszczycielskiej, zagładę niosącej broni atomowo-wodnorodowej — taki jest najprostszy i zarazem najgłębszy, ogólnoludzki sens toczącej się dziś w świecie walki.

W marcu i na początku kwietnia — w przededniu konferencji genewskiej — Stany Zjednoczone przeprowadziły do zainicjowania z bombą wodnorodową w okolicy atolu Bikini, ty wysp Marshalla, które USA prawem kaduka przekształciły w poligon śmierci. Ofiarą wybuchu padły setki rybaków japońskich, nie uprzedzonych o groźnym niebezpieczeństwie.

Amerkańscy politycy i specjaliści od „strategii psychologicznej” rozpętały wokół swych prób z bombą wodnorodową niezwykłą, nawet jak na nich, kampanię zastraszenia. Na wyspę poczęli obwieszać światła, „erę wodnorodą”, wylczyli, że trzeba tylko jednej bomby, by zetrzeć z powierzchni ziemi miasto wielkości Nowego Jorku. Szef obrony cywilnej USA, Val Petersen oświadczył, iż „wielkie miasta są skończone”. I martwił się tylko problemem: „Jak tu, o diabła, pogrzebać od razu 9 milionów zwłok” (cytuje „NY Herald Tribune” z dnia 24.III.54).

Nastąpił jednak coś, czego nie przewidzieli czciele bomby wodnorodowej — władcy konkretnych zgarniających astronomiczne zyski na byzniesie atomowo-wodnorodowym. Na wszystkich dosłownie kontynentach

ludzie najrozmaitszych narodowości, ras, przekonań politycznych, poglądów, wierzeń — podnieśli głosy protestu. Również w krajach, w których rządy związane są sojuszem z rządem Stanów Zjednoczonych, rozległo się niemiłkające wołanie o zakaz broni masowej zagłady, o porozumienie wielkich mocarstw w tej sprawie. Stało się to wołanie tak powszechne, a niebezpieczeństwo, które awanturnicza polityka atomowa USA przedstawia przede wszystkim dla ich sojuszników, stało się tak widoczne — że znalazło wyraz nawet formalny w uchwałach różnych parlamentów.

Tak np. obie izby parlamentu japońskiego przyjęły rezolucję domagającą się „zakazu używania energii atomowej dla celów wojennych”. Podobnie wypowiedział się parlament włoski. Brytyjska Izba Gmin dawno nie widziała debaty równie burzliwej, jak ta, która nastąpiła na początku kwietnia, po amerykańskich próbach z bombą wodnorodą. Pod naciskiem wzburzonej opinii publicznej, Izba Gmin jednomyślnie uchwala z dnia 5.IV.54 wezwania rządu angielskiego, by podjął kroki w celu doprowadzenia do spotkania szefów rządów ZSRR, USA i W. Brytanii dla osiągnięcia porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń oraz kontroli nad zbrojeniami.

Z jak najstraszniejszym i formalnym żądaniem zakazu broni masowej zagłady wystąpił premier Indii Nehru. I premier Indonezji. I nawet minister spraw zagranicznych Kanady. Niesposób tu wylizywać wybitnych działaczy politycznych Europy, Azji, Ameryki, Australii, Afryki, uczonych, pisarzy, artystów, duchownych wszelkich wyznań, którzy wypowiedzieli się ostatnio za zakazem broni masowej zagłady. Porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej i wodnorodowej domaga się XXIII sesja Rady Ligi Wzajemstwa Czerwonego Krzyża, która odbyła się w końcu maja w Oslo, przy udziale przedstawicieli 61 krajów.

W Polsce, na której żywym ciele hitlerowska Rzesza wypróbowała innego rodzaju, ale niemniej typowe bronie masowej zagłady i masowego niszczczenia; w Polsce, której sama tylko straciła w pomordowanych i zabitych prawie 100 milionów ludzi, w polityce II wojny światowej — w Polsce nie ma potrzeby rozwozić się nad północnością użycia bomby atomowo - wodnorodowej. I nad koniecznością uwinienia ludzkości od zawieszonych nad jej głową groźb. Stanowisko całego białego społeczeństwa polskiego jest w tej sprawie jednolite. Świadczy o tym m. in. opublikowane w dniu 30 ub. m. oświadczenie Episkopatu, domagające się bezwzględnego zakazu broni masowej zagłady.

Sytuacja jest jasna: do owych 500 milionów podpisów pod Apelem Stokholmskim, z których tak pokopiwał swego czasu pewni wytwórni panowie, przyłączyły się nowe — i przylazły już bezustannie dalsze — miliony podpisów. Miliony głosów ze wszystkich krańców świata — i ze wszystkich horyzontów politycznych, filozoficznych, religijnych.

Może w żadnej innej dziedzinie nie zarysowała się w sposób równie dla każdego widoczny, że rozwiązanie proponowane przez Stany Zjednoczone byłoby przyjęte. I przypatrzy się, co by na tym zyskała ludzkość. Czy usunięta zostałaby groźba użycia bomb atomowych i wodnorodowych? Nie. O zakazie użycia tych broni strona amerykańska nawet nie wspomina. A więc może przynajmniej osłabiona by została realna groźba płynąca z dalszego produkowania i gromadzenia bomb atomo-

wych i wodnorodowych? Nie. Wszak strona amerykańska proponuje przekazywanie tylko „pewnej części” surowców atomowych. Coż więc zyskała ludzkość na przyjęciu propozycji amerykańskiej? Niebezpieczne złudzenie.

Uspisujący czujność narodów, amerykańscy magnaci biznesu atomowego kontynuowali by najlepsze produkcje broni masowej zagłady. W tych warunkach — co warto są frazesy o zamiarze produkowania energii atomowej dla celów pokojowych? Nikogo, tego rodzaju piękne słowa w błąd nie wprowadzą. Wszak wiadomo jest, że, że również energia atomowa produkowana dla celów pokojowych, może być w każdej chwili użyta do wytwarzania bomb atomowo - wodnorodowych.

Rząd radziecki, wierny swej polityce gotowości do rokowań i porozumienia, zgodził się przystąpić do rozmów w sprawie energii atomowej. Mało jest dokumentów dyplomatycznych, przepojonych tak głębokim humanizmem i troską o życie w s y s t e m i k i c h wielkich miast świata, o dorobek a l e j ludzkości — jak oświadczenie radzieckie z dnia 21 grudnia 1953 r.

Nową i niezwykle doniosłą inicjatywą zawartą w tym dokumencie była propozycja, aby — jako pierwszy, wstępny krok do całkowitego zakazu broni masowej zagłady — wielkie mocarstwa przyjęły uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie, że wyzekaają się stosowania bomb atomowych i wodnorodowych podobnych broni powszechnego zniszczenia.

„Z doniesień prasy amerykańskiej — pisał „Prawa” w dniu 28 ub. m. — wynika jednak, że rząd USA uporczywie odmawia obrania tej drogi i nie chce wraz z innymi mocarstwami przyjąć zobowiązania w sprawie nieistnienia broni atomowej, wodnorodowej i innych rodzajów broni masowej zagłady”.

Natomiast Stany Zjednoczone forsują teraz utworzenie „światowej puli atomowej” bez udziału ZSRR, czyli po prostu mówiąc — międzynarodowy kapitalistyczny kartel śmierci atomowej. Ku większej chwale handlarzy broni spod znaku „General Electric”, „Du Pont de Nemours” i „Union Carbide and Carbon”.

Dylemat przed którym stoi ludzkość brzmi: czy największe odkrycie wieku stać się ma największą, śmiertelną groźbą dla ludzkości — czy też ogromnym źródłem nowych zasobów służących dobru człowieka i społeczeństwa? Na to pytanie jasną i dobitną odpowiedź dała kilka dni temu Światowa Rada Pokoju na swej nadzwyczajnej sesji berlińskiej. Na to pytanie odpowiedź dają coraz powszechniej i coraz potężniej rozlegające się w s z e d z i e głosy, które domagają się stanowczego zakazu stosowania broni masowej zagłady. Uwinieć ludzkość od zawieszonych nad nią groźb — oto wspólny cel łączący różne kraje i ludzi różnych poglądów.

BOLESŁAW WOJCICKI

Polska ksiązka, film i muzyka za granicą

W MOSKWIE w związku z 30-letnim jubileuszem Ukraiński z Rosji, otwarto wystawę, w której na Ukrainie kształtują się m. in. kształci polskich pisarzy.

W NOWOGRODKU (Białoruś) SRR dobiegająca końca praca przy odbudowie domu muzeum Adama Mickiewicza. Otwarcie muzeum nastąpi w sierpniu 1954 r. Przysłał już do skompletowania ekspozycji. Czynione są również przygotowania do uroczystego upamiętnienia 100 rocznicy zgonu Mickiewicza, która przypada w roku przyszłym.

W SKŁAWICACH nakładem wydawnictwa „Praca” ukazał się w języku słowackim przekład powieści J. Nowogrodzkiego „Pamięć i Celowość”.

W BRNIE wystawiona zostanie opera Szwedzkiego „Bunt Zulusów”. Zespół opery prędkiej przygotowanie się obecnie do premiery.

W PRADZE odbyła się konferencja prasowa, na której kompozytor W. Zuluski odpowiadał na liczne pytania dziennikarzy, dotyczące rozwoju muzyki polskiej oraz współpracy między Czechosłowacją a Polską w dziedzinie muzyki. Literat J. Jurandot zapoznał zebranych z rozwojem twórczości satyrycznej w Polsce Ludowej.

W BUDAPEŚCIE w Czytelni Polskiej odbył się wieczór stołeczności węgierskich. Na wieczór licznie przybyli przyjaciele robotników i przedstawiciele kulturalni i artystyczni. Obecni byli Ambasador PRL w Budapeszcie Bohdan Hamera, Pracownicy Czytelni i Jeno Ungvári, który niedawno wrócił z czterogodniowej podróży do Polski, mówił o swoich wrażeniach z pobytu w naszym kraju. Następnie wyświetlono film pt. „Stocznia Gdańska”.

W GENEWIE odbył się pokaz filmu „Przygoda na Mariensztacie”. W Leżanin na pokazie zorganizowanym przez Towarzystwo „Travail et Culture” oraz w sali kin „Maxime” w robotniczej dzielnicy Bazylei wyświetlono filmy „Warszawa” i „Wysięgi Pokoju”. Wszystkie pokazy filmów polskich spotykały się z dużym zainteresowaniem i zyciową oceną zarówno publiczności jak i prasy.

ZYGMUNT BRONIAREK

WSTOLICY

Nowości wydawnicze na niedzielny kiermasz

„Dom Książki” i poszerzone wydawnictwa, które wystawiają swoje książki na kiermaszach, przystępują do drugiej kiermaszowej niedzieli.

Dostarcza one w tę niedzielę na kiermasze szereg nowości wydawniczych. Będą m. in. Pisma Wybrane — Z. Nalkowski, pięknie wydane w 3 tomach opawnych w „Droga przez mękę” — Tolstoj, „Pygmalion” — Shaw, Wybór pism Gogola, Wybori wierszy — S. Wygodzkiego, Ilustrowane album, zawierający przegląd pracy artystycznej Solskiego i wydany w tym samym wydawnictwie „Wspomnienia” — W. B. Komarowa. Dzieci otrzymały Baki koreańskie.

Ponieważ w ubiegłą niedzielę duża popularnością cieszyły się punkty loteryjne, ilość ich zostanie zwiększona o 8 nowych.

Kiermasze, tak jak w ubiegłą niedzielę rozpoczęła się o godz. 9 rano, a do godz. 12-iej na estradach grać będą orkiestry wojskowe i występować zespoły artystyczne. Na kiermaszu przy 2000 sklepów będą czworaki warszawskie.

Na kiermaszu w Al. Stalina przysła także literaturę m. in. Z. Nalkowskiego, A. Stomskiego, J. Parandowskiego, G. Kieniewicz, T. Brega, G. Motycz, K. Kubicki, S. Wygodzkiego, W. Wiernicki.

Atrakcją kiermaszu przy Al. Stalina będzie uroczyste wręczenie premyjowych wyróżnień IV loterii książkowej. Wśród wyróżnionych są m. in. radomscy i lubelscy teatralni księgowi wartości 600 zł. (SdL)

Zalogi meldują o przekroczeniu planu majowego

Dzięki realizacji zobowiązań długofalowych zalogi wielu zakładów pracy w stolicy wykonały i przekroczyły w maju swoje zadania produkcyjne. M. in. przekroczyła swój plan produkcyjny zaloga Warszawskich Zakładów Farmaceutycznych wykonując plan majowy w 125,7 procenta.

W walcowni metali brak troski o pracowników

Pracownicy Walcowni Metali Warszawa mają poważne kłopoty z myciem i przebieżaniem po zakazanych pracy. Łażnia o 5 natywnych nie jest wystarczająca dla potrzeb zalogi. W zakładzie nie ma także szatni, a szafki z ubraniami umieszczone są w wielu korytarzach i halach produkcyjnych.

Budowa nowej łaźni, w której miała być umieszczona także szatnia dla pracowników ciągnie się od przeszło dwu lat. Zwiększono już cegły i potrzebne urządzenia. Do dziś jednak nie rozpoczęto jej budowy, ponieważ brak dokumentacji.

Ruchomy pomost naigłycy Palacu

Powszechnie zainteresowanie wśród mieszkańców stolicy wzbudził wczoraj niedoświadczony widok: do szczytu Iglicy Pałac Kultury i Nauki, na wysokość około 220 metrów wznosił się okrągły pomost, spoczywający na dwóch słupach. Na skrzyżowaniu ulic gromadziły się grupki przechodniów obserwujących małe sylwetki robotników na pomoście. Most podniósł się na wysokość około 220 metrów wznosił się okrągły pomost, spoczywający na dwóch słupach. Na skrzyżowaniu ulic gromadziły się grupki przechodniów obserwujących małe sylwetki robotników na pomoście.

Architekci rozpoczęli pracę w konkursie na Zamek Warszawski

Niedawno, rozpoczęli pracę zgłoszone zespoły do konkursu na Zamek Warszawski. Ogółem do konkursu przystąpiło dziewięć zespołów: prof. Pilewskiego, prof. Gutta, inż. arch. Kuzni, inż. arch. Stepińskiego, inż. arch. Smida, inż. arch. Iskierki i Polaka, oraz prof. Bruckalskiego.

Zamknięcie konkursu przewiduje się na dzień trzeciego listopada, po czym nastąpi ocena prac. W skład powołanego jury konkursowego wchodzi: przedstawiciele Min. Kultury i Sztuki, inż. Budownictwa Miast, Osiedli, Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Prezydium Sejmiku Rady Narodowej. (Jd)

Rozwój OZR przy gazowni warszawskiej

Sprinkl, rozdrabniacz, cebule, soki i inne warzywa zakupiają codziennie w zakładzie pracownicy Zakładu Gazowniczego Orlęckiego Wschodniego. Posiadacze ogródków działkowych mogą tu dostać rozsady pomidorów, kalafiorów, ogóreków, a także nasiona różnych kwiatów.

Produkty te sprzedawane są przez miejscowy Oddział Zaspokajania Potrzeb Społecznych. W OZR przy Gazowni Warszawskiej w wielu osiedlach do użytku pracowników oddano trzy stołki, 3 stołki.

W najbliższych dniach uruchomione zostanie tu produkcja wody sodowej, która służy jako odtrutka dla pracowników zatrudnionych przy piecach gazowych. (z)

TEATRY

Ateum — Ostatnia ofiara — g. 19. Polak — Horzyszyński — g. 19.30. Kameralny — Takie czasy — g. 19. Filharmonia — Koncert laureatów — g. 19 (abonamenty koncertowe nleżne). Powszechny — Chirurga — g. 19. Syrena — Zolnierzy królowej Madagaskaru — g. 19. Nowej Warszawy — Ballady — g. 19.30. Domu Wójcika — Polak — g. 19.30. Teatr na Torwarze — Nareszcie otwarcie — g. 19.30. Satyrków — 7 śmiechów głównych — g. 19.30. Cyk 2 (p. Unii Lubelskiej) — Podróż po świecie — g. 19.

RADIO

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 7.40, 15.25, Władności 5.05, 6.00, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10. Audycja dla w. 5.25 Muzyka, 5.40 Koncert, 6.15 Muzyka, 6.30 Kalendarz radiowy, 6.37 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Gimnastyka, 7.15 Muzyka, 7.40 Koncert, 8.00 Pog. dla klas VII, 9.30 Muzyka symboliczna, 10.00 Radziecka muzyka ludowa, 10.30 Koncert solistów, 11.00 Audycja dla klas III-IV, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Pieśń o wiosnie w polskiej literaturze wojskowej, 12.25 „Na swojej nute”, 12.45 Audycja dla wst, 13.00 Przerwa, 13.30 Słuchowisko dla dzieci, 16.00 Piosenki radzieckie, 16.30 Koncert solistów, 17.00 z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Koncert rozrywkowy, 18.20 Audycja konkursowa „Czy znasz te książki”, 18.25 Muzyka, 18.40 Audycja sportowa, 18.50 Przy sobocie po robocie, 18.59 Audycja dla wst, 20.30 Muzyka taneczna, 21.50 Felieton (w przerwie muzyki), 22.00 d. e. muzyki tanecznej, 22.15 z twórczości operowej Glinki, 23.05 Muzyka taneczna.

Program II — na fal 367 m. Program dnia 7.43, 15.55, Władności 7.50, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55. 8.00 Koncert, 9.00 Pog. dla klas VII, 9.30 Muzyka symfoniczna, 10.00 Przerwa, 10.30 Audycja prasowa, 10.50 Audycja prasowa, 11.00 Audycja prasowa, 11.30 Audycja prasowa, 11.50 Audycja prasowa, 12.10 Audycja prasowa, 12.30 Audycja prasowa, 12.50 Audycja prasowa, 13.10 Audycja prasowa, 13.30 Audycja prasowa, 13.50 Audycja prasowa, 14.10 Audycja prasowa, 14.30 Audycja prasowa, 14.50 Audycja prasowa, 15.10 Audycja prasowa, 15.30 Audycja prasowa, 15.50 Audycja prasowa, 16.10 Audycja prasowa, 16.30 Audycja prasowa, 16.50 Audycja prasowa, 17.10 Audycja prasowa, 17.30 Audycja prasowa, 17.50 Audycja prasowa, 18.10 Audycja prasowa, 18.30 Audycja prasowa, 18.50 Audycja prasowa, 19.10 Audycja prasowa, 19.30 Audycja prasowa, 19.50 Audycja prasowa, 20.10 Audycja prasowa, 20.30 Audycja prasowa, 20.50 Audycja prasowa, 21.10 Audycja prasowa, 21.30 Audycja prasowa, 21.50 Audycja prasowa, 22.10 Audycja prasowa, 22.30 Audycja prasowa, 22.50 Audycja prasowa, 23.10 Audycja prasowa, 23.30 Audycja prasowa, 23.50 Audycja prasowa.

KINA

Moskwa — Orlęcki szturmuje bastion — g. 14, 16, 18, 20. Praha — Złotowane rysunki — g. 14, Porwanie — g. 16, 18, 20, 22, 24. Palladium — Orlęcki szturmuje bastion — g. 14, 16, 18, 20. Slask — Nauzyścielata (ser. I) — g. 14, 16, 18, 20. Atlantic — Porwanie — g. 14, 16, 18, 20, 22, 24. Polonia — Pięć ka z ulicy Basków — g. 14, 16, 18, 20, 22, 24. 20.30.1 Maj — Admiralski Uszkos — g. 14, 16, 18, 20, 22, 24. W-Z — Złotowane rysunki — g. 14, Celuloza — 15.30, 18, 20.30. Ochota — Dziennik marynarski — g. 14, 16, 18, 20. Stolica — W teatrze satyrycznym, Wcz. stulecia — g. 14, 16, 18, 20. Syrena — Trudna miłość — g. 14, 16, 18, 20. Teza — Wielki balet — g. 14, 16, 18, 20. Lotnik — Rzym — g. 14, 16, 18, 20. Okazyt — Strażnica w górach — g. 17, 19. Ra- doś — Nadziei za dwa goście — g. 17, 19.

PORANKI

Polonia — Czerwony kravat — g. 11, Palladium — Romans z kon- tabramem — g. 12, Moskwa — W- lelni kapitan — g. 12, Syrena — Droga do sławy — g. 12. (Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawy, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

WIZYTA U CHARLE CHAPLINA

(KORRESPONDENCJA WLASNA „TRYBUNA LUDU” Z GENEWY)

Manoir de Bains — to nazwa willi, gdzie mieszka i pracuje obecnie laureat Nagrody Światowej Rady Pokoju za rok 1953 wielki aktor i humanista Charlie Chaplin. Ten, który swym głębokim ludzkim talentem rozśmieszał i wzruszał do łez kilka pokoleń widzów kinowych. Ten, który w wielu swych filmach, od „Światła wielkiego miasta” poprzez „Dziesięcie czasów” aż do „Dykatora” brał w obronę prostego człowieka przed morderczą maszyną kapitalizmu i przed jej najbardziej wynaturzonym tworem — faszyzmem.

Manoir de Bains położony jest w odległości 90 km od Genewy w pobliżu Vevey, miasteczka, gdzie żył i umarł wielki polski pisarz Henryk Sienkiewicz. Gdy przyjeżdżamy przed bramę willi, stoi tam już grupa dziennikarzy, fotoreporterów i operatorów, czekających na uroczystość.

Punktualnie o godz. 11-tej przed południem do ogrodu Manoir de Bains wjeżdża „Citroen”, w którym znajduje się delegacja Światowej Rady Pokoju, mająca wręczyć nagrodę Chaplinowi. Widzimy najpierw poete francuskiego Vercoresa z małżonką, następnie pisarza kolumbijskiego Jorge Zalamea, znanego nam z wizyty działacza poludniowo - amerykańskich w

Polsce w roku ubiegłym, dr. Richarda Synga, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie chemii, członka instytutu badań naukowych w Aberdeen, oraz profesora uniwersytetu w Lozannie Andre Bonarda. Doświadczamy się, że Chaplin przyjeżdża nie o godz. 4-tej po południu, kiedy wręczony mu zostanie dyplom Nagrody Światowej Rady Pokoju.

„Jest czwarta po południu. Wprowadzeni przez sekretarkę Chaplina, panią de Luce wchodzimy na werandę willi, gdzie przy czarnej kawi siedzą wręcz Chaplinem członkowie delegacji Rady Pokoju. Chaplina poznajemy natychmiast. Jest zupełnie siwy, ale jego śmiejące się usta i oczy mówią, że daleko jest od kury. Czy od kury — nie wiadomo, ale od owego profesora — na pewno. (u)

Jeszcze chwila i oto Vercores wręcza Chaplinowi dyplom Nagrody Światowej Rady Pokoju. Cała uroczystość jest bardzo prosta, ale ogromnie wzruszająca. Udziała się nam wszystkim do uczucia, kiedy Vercores mówi o swoim pierwszym spotkaniu z filmem Chaplina, kiedy opowiada, jak jego, młodego chłopca, dla którego pierwszą wojną

światową wydawała się „wspólna przysięga” uczył ten film myśleć o tragedii i nieszczęściu wojny. Było to dla niego uczucie, którego nie zapomnę chyba do końca życia — mówi Vercores. Poprzez pierwszy pański film, jaki widziałem i poprzez pański następny film nauczyłem się cenić to